

KURJER ZAGŁĘBIA

Redakcja i Administracja otwarte od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wieczorem. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej godz rano

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Dęblńska Nr. 7.



Uznana powszechnie lampa z drutu! Do nabycia wszędzie!

Auergesellschaft, Berlin, O. 17.

Zasadnicze nieporozumienie.

Pod tym tytułem umieszcza warszawska „Gazeta Poranna 2 grosze” nader interesujące uwagi, odnoszące się do ilości Polaków. Czytamy zatem:

„W głosach prasy i rozmaitych e-nuncjacjach, wydawanych z powodu aktu utworzenia państwa polskiego, często spotkać się można ze zdaniem, iż akt ten jest wyrazem sprawiedliwości, jaką kierują się mocarstwa centralne w stosunku do „małych narodów”. Z tego wynikałoby, że Polacy są „małym narodem”. Nazywanie Polaków „małym narodem” może nie razić cudzoziemca, mało znającego przeszłość Polski i liczebność Polaków w chwili obecnej; niemile jednak dotykać musi każdego myślącego Polaka. Bo „małym narodem” bynajmniej nie jesteśmy, chociaż pozbawieni 125 lat swego niezależnego bytu państwowego, nie mogliśmy rozwijać należyte swych sił i zdolności przyrodzonych, a wielu słabszych duchowo Polaków, znalazłszy się w niesprzyjających warunkach, z biegiem czasu wynarodowiło się, uszczuplając wskutek tego liczebność narodu macierzyńskiego.

Co do liczebności jesteśmy piątym narodem w Europie, z czego nawet bardzo wielu Polaków nie zdaje sobie sprawy. W celu uprzytomnienia sobie tego ważnego dla nas zagadnienia, zwrócimy się do wydanej niedawno nakładem Polskiego Towarzystwa krajoznawczego pracy p. S. Thugutta p. tyt. „Polska i Polacy. — Ilość i rozsiadlenie ludności polskiej”.

„Nie wiemy, nie możemy przesądzać, z jaką ilością nie już tylko dobrej woli, ale poprostu znajomością spraw naszych spotkamy się w najbliższej przyszłości i obcych — pisze p. St. Thugutt. — Stwierdzić natomiast z ubolewaniem musimy, że znajomość ich wśród nas samych nie stoi w żadnym stosunku do wagi zagadnienia. Zbędne a wręcz upokarzające byłoby cytowanie przykładów, ujawniających gruntowną w tej dziedzinie ignorancję nie tylko szerokich warstw społeczeństwa, ale jego wyższym stopniem odpowiedzialności obciążonych organów: prasy i działaczy politycznych.

„Tam zresztą — pisze dalej — gdzie podstawowych, zasadniczych wiadomości o stosunkach krajowych nie wpaja w umysły szkół, gdzie nie ma insty-

tucji, zobowiązanych do należytego ich pogłębiania, do zestawienia faktów na szeroko ujętym tle ogólnopolskim, łatwiej być może mowa o krzywdzie, jaka stała dla spraw wynika, niż o czyjejkolwiek winie.

„Nie jest też zresztą bynajmniej rzeczą łatwą, nie jest nawet niekiedy rzeczą możliwą, ustalić w jakimkolwiek dziale naszej statystyki cyfry bezwzględnie ściśle. Nawet tam, gdzie odzwierciedlanie zjawisk życia polskiego nie spotyka się z jawnie złą wolą, walczyć trzeba bądź z niedoskonałością metody bądź z celowym wymijaniem trudności, leżącej na drodze do poznania siły i wartości polskiego stanu posiadania”.

Materiał do opracowanej przez się statystyki czerpał p. St. Thugutt niemal wyłącznie z wydawnictw urzędowych, gdziekolwiek tylko starając się sprośować lub przynajmniej zaznaczyć ich mniejszą wiarygodność. W przedstawieniu stosunków w państwie rosyjskim opierał się na „Pracach Warszawskiego Komitetu statystycznego, „Roczniku Statystycznym Rosji” i na „Wydawnictwach Centralnego Komitetu Statystycznego w Austrii — na „Podręczniku Statystyki Galicji” i „Roczniku Statystycznym Austrii”, w Niemczech na „Roczniku Statystycznym państwa pruskiego” oraz na „Słowniku gmin” sześciu regencji ze znacznie większą ilością Polaków. Materiały dotyczą przeważnie roku 1910.

Obliczenia p. Thugutta wykazują w Królestwie Polskim 9,129,140 Polaków, co stanowi 73,73 proc. ogółu ludności; na Litwie i Białej Rusi — 1,564,460; na Rusi 860,020, w innych guberniach Cesarstwa 289,990, na Kaukazie 36,112, na Syberji — 43,596 i w Azji środkowej 10,108, czyli razem w państwie rosyjskim w r. 1910 zamieszkiwało 12 milionów Polaków (ściśle 11.996.426). W Królestwie pruskim Polacy stanowili: na Śląsku 1.338.145 w Księstwie Poznańskim 1.291.153, w Prusach Królewskich 602.244, w Prusach Księżęcych — 277.686 i wreszcie w innych prowincjach Prus — 505.057, czyli ogółem 4.014.284 Polaków. W państwie austriackim liczebność Polaków wynosiła: w Galicji 4.672.500, na Śląsku — 235.224, na Bukowinie — 36.210, w innych prowincjach Austrii — 9.127, na Spiszu — 125.000 i wreszcie w środkowych i wschodnich Węgrzech 50.000, co ogółem stanowi 5.128.060. Dodawszy do powyższych cyfr 2 miliony Polaków, przebywających w Ameryce, autor otrzymuje 23 miliony. W

obliczeniach swych p. Thugutt nie brał pod uwagę żywiołu polskiego, rozproszonego po innych krajach wszystkich części świata, gdyż nie posiadał w tej materji danych statystycznych. W każdym bądź razie, obliczając bardzo skromnie naród polski liczy około 24 — 25 milionów, a więc nie jest i nie może być nazywany „narodem małym”. O tem przynajmniej, nam Polakom, zapominac nie wolno.

Sprawa polska w sejmie pruskim.

BERLIN. (WAT.) Po uzasadnieniu przez posła Heydebrandta znanego wniosku w sprawie polskiej, które podaliśmy wczoraj, zabrał głos minister spraw wewnętrznych, Löbell:

Przypuszczam — mówił — a w przypuszczeniu mojem utwierdza mnie wniosek tu przedstawiony i jego uzasadnienie przez posła Heydebrandta, że ogół wysokiej Izby, poniekąd wszyscy wszelkich wątpliwości i trosk, staje na gruncie faktów, stworzonych przez ogłoszenie manifestu dwu sprzymierzonych monarchów. Rząd królewski, ma się rozumieć, ponosi należną część odpowiedzialności za ten krok znaczenia historycznego, w pełnem zaufaniu, że będzie on i teraz, i w przyszłości pożytecznym dla państwa niemieckiego. W nowo powstałym państwie polskiem Polacy otrzymują z rąk zwycięskich państw centralnych samodzielne życie narodowe, jakiego więcej niż przez wiek cały daremnie pragnęli i do którego dążyli. Państwo Polskie, najściślej związane z Rzeszą niemiecką, jako też z monarchią Austro-Węgierską, będzie, mamy stanowczą nadzieję, wzmacnieniem i ustaleniem bezpieczeństwa i stanowiska mocarstw państwa niemieckiego na długi przeciąg czasu od strony wschodniej. Niemieckie i polskie interesy żywotne biegną w tej wojnie powszechnej. Manifest listopadowy powiązał je. Na przyszłość będą one nierozdzielne. Ten fakt historyczny stwierdzony już został krwią, przelaną przez legjony polskie u boku bohaterskiego wojska niemieckiego i austriacko-węgierskiego. Fakt ten wzmacni się jeszcze bardziej, gdy nowo tworzone polskie bataliony ochotników u boku tych, co wskrzesili życie państwowe polskie, u boku swoich oswoobodzicieli, wykażą odziedziczone po przodkach męstwo polskie ku obronie nowo pozyskanej przyszłości Polski przeciw wciąż jeszcze od wschodu grożącemu niebezpieczeństwu.

Znaczenie tego wydarzenia w związku z zagadnieniami politycznymi wojny powszechnej i z ogólną polityką europejską, przedstawił szczegółowo pan kanclerz na poufnym zebraniu komisji budżetowej parlamentu. Mam nadzieję, że wysoka izba przyzna mi słusność, gdy powstrzymam się od dalszych i szczegółowych wywodów ogólnopolitycznych.

Uważam też, że jestem jednego zdania z panami wnioskodawcami i ze wszystkimi tu obecnymi, gdy uznają i zaznaczam, że ustroj rzeczy poza wschodnią granicą szczególnie dotyka historycznych zadań państwa pruskiego. W długich obradach, jakie poprzedziły wydanie manifestu, zastanawiano się szeroko nad szczególnymi interesami pruskimi. To jest łatwem do zrozumienia. Również rozumie się samo przez się, że królewskie ministerjum

stanu uważać będzie za swój obowiązek, przy dalszych naradach i postanowieniach w tej sprawie zwracać jak największą uwagę na wszystkie możliwe względy, dotyczące się monarchii pruskiej i na szczególne stosunki na pruskim wschodzie, pruskich interesów państwowych bronić w każdym zakresie i nie tylko obecnie, ale także w przyszłości, a szczególnie zaś przed ostatecznym ukształtowaniem stanu rzeczy. Nie potrzeba tracić słów na zapewnienie, że państwu pruskiemu każde piędź ziemi jego wschodnich kresów granicznych, w długotrwałej, ciężkiej, a owocnej pracy administracyjnej doprowadzonych do wysokiego rozkwitu i kultury, świętą jest i nietykalną. (Oklaski). Inaczej nie może myśleć żaden Prusak. Państwo pruskie wierne jest swemu narodowo-niemieckiemu zadaniu na wschodzie.

Rząd pruski z ufnością oczekuje, iż żyjący w Prusach Polacy ułatwią w przyszłości państwu wypełnienie jego zadań na kresach wschodnich, gdy bez szwanku dla swoich polskich uczuć narodowych coraz bardziej przejmować się będą obowiązkami obywateli pruskich, i jak wierność oręża podczas wojny powszechnej, tak w przyszłej robocie pokojowej wykażą nieugiętą i nieograniczoną wierność dla narodu niemieckiego dla tego narodu, którego ofiary i zwycięstwa wywalczyły narodowi polskiemu prawo, które pozwala Polakom stać się wolnymi obywatelami polskimi w państwie polskiem poza granicami Niemiec. Niemcy i Polacy zbliżyli się ku sobie w tej wojnie i jeszcze bardziej zblizną się przez utworzenie narodowego państwa polskiego na wschodzie. To jest prawdą i prawdą pozostanie, a prawda ta okaże się wyraziście, gdy po wojnie przyjdzie do zrewidowania prawodawstwa i praktyk administracyjnych, dotyczących obywateli pruskich narodowości polskiej. Przyszłe postanowienia rządu przeniknięte będą życzliwością względem ludności polskiej (oklaski). Na tem zapewnieniu, któremu Polacy powinni zaufać, trzeba poprzestać, aż normalne warunki pokojowe umożliwią dokonanie sumiennej rewizji w trudnej sprawie prawodawstwa i administracji. Powołuje się na oświadczenia, jakie złożyłem w lutym r. 1915 i w styczniu r. 1916. Oświadczenia te potwierdzam w całym zakresie. W chwili obecnej muszę sobie odmówić rozwijania tu programu przyszłej polityki na pruskich kresach wschodnich.

Jedno tylko, moi panowie, chcę tu na zasadzie najmocniejszego mego przekonania wewnętrznego stwierdzić, i dziękuję panom wnioskodawcom, że mi tu ku temu nastęrczyli sposobność, że przyjęcie i dotychczas spełniane przez Prusy niemieckie zadania we wschodnich prowincjach trwać będą w bliższej i dalszej przyszłości i że obrona i utrzymanie niemieczyny, niemieckiego bytu w prowincjach, gdzie Niemcy i Polacy żyją obok siebie, pozostanie obowiązkiem, który państwo pruskie nadal wypełniać będzie dla dobra narodu niemieckiego ducha (Oklaski). Dzieło niemieckiej kultury, będące wynikiem pracy, trwającej wiek cały na pruskim wschodzie, to jest dobro niemieckie ołbrzymiej wartości. Będziemy krztać się i starać, aby się to dobro utrwaliło. (Ożywione oklaski).

W dalszym ciągu rozpraw, zabrał głos poseł Pachnicke. Zdaniem jego przy regulowaniu kwestii, nad którą toczą się rozprawy, należy unikać wszy-

atkiego, coby mogło wywołać trudności. Obowiązkiem wszystkich partii jest obecnie popierać dzieło oswobodzenia. W zgłoszonym wniosku nie można dojrzyć tego poparcia. Wnioskodawcy dotychczas uprawiali politykę, bynajmniej nie prowadzącą do pożądanego celu; dowodem tego polityka kolonizacyjna, wywłaszczenia i inne środki ku zwalczaniu Polaków. Wyjątkowo te prawa stały się obecnie niemożliwymi do utrzymania. Wiemy, że Polacy w prowincjach wschodnich zgodnie z nami pracować będą nad rozwojem ekonomicznym. Wniosek panów Haydebrandta i towarzyszy nie wydaje się nam pożytecznym do wyrównania przeciwieństw. (Okłaski u wolnomyślnych).

Posel Zedlitz (nar. lib.): Prosimy o jednomyślne przyjęcie naszego wniosku. Jeżeli we wniosku naszym żądamy obrony niemieckiego charakteru naszych kresów wschodnich, to dlatego, że obowiązkiem honoru naszego jest starać się o to, aby nasi rodacy Niemcy również po utworzeniu Królestwa Polskiego w pełnym zaufaniu mogli żyć nadal na kresach wschodnich. Ludność polska poza naszymi granicami znajduje okazję złożenia dowodu, że wraz z nami pragnie wywalczyć wolność i niepodległość Państwa Polskiego. Staraliśmy się nie zaostrzać dziś przeciwieństw. Dla nas celem polityki kresów wschodnich jest nic innego, jak tylko obrona niemieczyzny. Związek kresów wschodnich podał rękę do zgody, teraz kolej na ludność polską przyjąć serdecznie dłoń ofiarowaną. (Okłaski u narodowo liber.)

Pos. Styczyński w (imieniu Polaków): Byłoby lepiej, gdyby wniosek nie zgłaszano. Polacy odrzucają go. Pomimo przeszło stuletniego rozdziału pomiędzy odrębne państwa, naród polski nigdy nie stracił poczucia jedności narodowej. Mamy nadzieję, że strumienie krwi polskiej nie nadaremnie spłynęły w tej wojnie. Uznanie międzynarodowego znaczenia kwestii polskiej nie jest tylko przykazaniem sprawiedliwości; narzucił je ogólny interes międzynarodowy. Manifest dwóch sprzymierzonych Cesarzów napędza nas radością. Według woli wnioskodawców jednak, nowotworzycemu się państwu nałożone mają być tak liczne kajdany, że jego samodzielność byłaby tylko pozorną. Wniosek dowodzi tylko, że wnioskodawcy odtrącają porozumienie, między Prusami a Polską. Musimy to uważać za prowokację. Jeśli wnioskodawcy chcą bronić niemieckiego charakteru kresów wschodnich, to my rozumiemy dobrze, co to ma znaczyć. Przecież to oni wygnali polski język ze szkół i oni nie pozwalali Polakom osiedlać się na własnej ziemi. Przeciw tym tendencjom wniosku zgłaszamy protest i żądamy imiennego głosowania nad tym wnioskiem. (Okłaski u Polaków).

Posel Friedberg (nar. lib.): Ponieważ rząd nie dał nam sposobności wypowiedzenia się w sprawie ogłoszenia Królestwa Polskiego, musieliśmy sami podjąć w tem inicjatywę, mianowicie w interesie Prus i niemieckich kresów wschodnich. Żądamy zabezpieczenia wojskowego, politycznego i ekonomicznego, abyśmy w przyszłości nie byli osłabieni, lecz wzmocnieni. Mówca polski posadza nas, jakoby brak nam było życzliwości względem Polaków (śmiech u Polaków). Gotowi jesteśmy po skończonej wojnie zastanowić się, czy będzie można przystąpić do złączenia praw antypolskich. Przedstawiciel Polaków nie ma racji, gdy mówi o kajdanach, które jakoby mają być nałożone Polsce. Spodziewam się, że głos polski, któryśmy tu słyszeli, będzie odosobniony, i że przeważająca większość Polaków i z tej i z tamtej strony granicy przyzna nam słuszność (okłaski u nar. lib.).

Pos. Herold (centrum): Istotnie, byłoby lepiej, gdyby wniosek nie był wcale zgłoszony. Dyskusja dzisiejsza jest dowodem, że nie przyniesie on korzyści. Byliśmy i zawsze jesteśmy przeciwnikami ostrej polityki polskiej, która państwu pruskiemu nie wyjdzie na dobre. Lawsze dowodziliśmy, że nasze polskie prowincje nierozdzielnie związane są z Prusami. Manifest dwóch sprzymierzonych Cesarzów jest czynem wielkim. Mam nadzieję, że Polacy trwale uważać się będą za sprzymierzeńców Niemiec. Nowa orientacja polityki wewnętrznej powinna do tego doprowadzić, aby Polacy, zamieszkałi na kresach wschodnich, czuli się dobrze w państwie pruskiemu. My głosować będziemy przeciw wnioskowi. (Okłaski u centrum).

Posel Stroebel (soc.): Rząd nie dał Izbie deputowanych sposobności do wypowiedzenia się w sprawie manifestu polskiego; jest to akt autokracji samowładczej. Chcą oswobodzić Polaków. Co do nas uważamy za najsluszniejsze, gdy narody same się oswobodzają. Mamy nadzieję, że przyrzeczenie, iż w Polsce nie będzie wcale poboru przymusowego do wojska, ściśle będzie dotrzymane. Naszym dążeniem jest uwalnić Europę od wojny. Przez utworzenie nowej Polski stworzy się materiał do nowych zatargów, wojnę zaś samą zaostrzy się i przedłuży. Naród niemiecki pociągnie wnioskodawców do odpowiedzialności (na prawicy wielkie zaniepokojenie).

Minister spraw wewnętrznych, v. Loebel: Daleki jestem od chęci odpowiadania przedmówcy na jego wywody po większej części niesłychane (bravo). Większość Izby stoi niebotycznie wyżej ponad wywodami, których tu dopiero co musieliśmy wysłuchać. Przedmówca wystąpił tu w obronie tylko interesów zagranicy. Wielki wstyd do-

prawdy, że tego rodzaju mowa mogła rozbrzmiewać; oburzy ona lud niemiecki. (Żywy okłask).

Po wyjaśnieniu osobistym posła Ströbla zarządono głosowanie imienne, w którym jak wiadomo 180 głosami przeciw 104 wniosek konserwatystów, wolnokonserwatystów i liberałów narodowych przyjęto.

Trzech posłów wstrzymało się od głosowania.

Wniosek ten, podany wczoraj w skróceniu, w całości brzmiał, jak następuje:

„Izba posłów raczy uchwalić deklarację następującą:

„Przez proklamowanie samodzielnego Królestwa Polskiego zrobiono, za zgodą i odpowiedzialnością królewskiego rządu państwowego, krok, dotyczący najważniejszych interesów żywo-nych państwa pruskiego.

„Izba posłów wyraża z tego powodu stanowcze oczekiwanie, że przy ostatecznym ukształtowaniu stosunków nowego organizmu państwowego, regulującego samodzielne potrzeby swe kulturalne i narodowe, w Królestwie Polskiem zabezpieczone będą Niemcy stale pod względem wojskowym, politycznym i ekonomicznym.

„Izba posłów zastrzega sobie zajęcie stanowiska względem jakichkolwiek kroków, dotyczących się Prusaków, mówiących po polsku, stosownie do dalszego rozwoju stosunków. Ale już dzisiaj oświadcza, że niemożliwe jest jakiegokolwiek uregulowanie stosunków na niemieckich kresach wschodnich takie, któreby zagrażało pod jakimkolwiek względem charakterowi niemieckiemu prowincji wschodnich, związanych nieodłącznie z państwem pruskim, jak również koniecznych do utrzymania stanowiska mocarstwa Prus i Niemiec”.

Echa 5 listopada.

„Arbeiter Zeitung“ z powodu aktu 5 go listopada.

Organ naczelny austriackiej partii socjalistycznej poświęcił aktowi z dnia 5 listopada dwa artykuły.

„Więcej, niż obietnicę niepodległości, Polacy nie otrzymali. Wiemy tylko, że niepodległe państwo polskie ma być utworzone z obszarów oderwanych od Rosjan, że ma się stać dziedziczną monarchją z ustrojem konstytucyjnym. Nie znamy granic tego państwa, nie znamy charakteru jego połączenia z państwami centralnymi; dowiadujemy się tylko, że będzie miało ono „własną armię”, której „organizacja, wyćwiczenie i kierownictwo zostaną uregulowane we wspólnym porozumieniu”. To wszystko, co ma największe znaczenie dla rozwoju państwa i

ludu, rozstrzygnięta będzie w przyszłości”.

W drugim swym artykule „Arbeiter Ztg.” pisze:

„Nowe twory państwowe nie wynurzają się z łona dziejów w doskonałości idei (Volledung der Idee); podlegają prawu chwili i okoliczności, noszą na sobie znak pochodny potęg, przez które się stają.

W świecie wyobraźni niemieckiej, jak i austriackiej, socjalnej demokracji żył o wiele odmienny obraz samego pełnienia się i spełnionego”.

Historyczny dokument.

Doniesienie Biura Wolffa: Liga narodów obcych w Rosji przesłała Asquithowi depezę treści następującej:

Do prezesa ministrów p. Asquitha!

Współczucie, jakie w ostatnim swem przemówieniu okazał Pan dla cierpień Armenciaków, znalazło żywy oddźwięk w sercach naszych. To jeszcze jeden dowód, że prawa i wolność drobnych narodów zostaną uznane. Los naszego bratniego narodu jest nam bliski. Prosimy Pana nie zapominać jednak, że obce narody Rosji ponosiły nierównie cięższe cierpienia i ponosić je jeszcze muszą. Wiele milionów Finlandczyków, Białorusinów, Polaków, Żydów, Ukraińców, Kolonistów, Gruzinów, Kaukazyjczyków, Tatarów i ludów Azji centralnej z polecenia rządu rosyjskiego ewakuowano wygłodzono i zgębniono, obrabowano i wymordowano. Nasza kultura narodowa, religia nasza, odkąd znajdujemy się pod panowaniem Rosji, jest prześladowaną i gnębną. Pańskie poczucie sprawiedliwości nie może wszak dopuścić, by cierpienia nasze, które są nierównie cięższe niż cierpienia Armenciaków, miały pójść w zapomnienie i nie zostać uwzględnionymi. Z trudnością tylko wiadomości o tym stanie dochodzą do świadomości publicznej. Niewiele tylko stało się wiadomem o okrucieństwach wycierpianych przez nas, inaczej bowiem nie omieszkałby Pan wspomnieć również o nas. Przypominamy też dlatego Panu, Panie prezesa ministrów, o tych 97 milionach obcych narodów w Rosji, które cierpieć muszą strasznie i, które domagają się gorąco przywrócenia swych praw ludzkich”.

Historyczny ów dokument podpisali pp. Michał Łempicki (prezes) i Ropp (sekretarz).

Na marginesie.

Z Koła międzypartyjnego w Warszawie wystąpiło przed dwoma dniami „Stronnictwo Narodowe” z pp.

„Ochrań” prawomyślności.

(Kartka z dziejów cenzury rosyjskiej).

VIII.

Publicystyka polska pod cenzurą rosyjską, musiała z natury rzeczy pamiętać zawsze o znanym aforyzmie Talleyranda, że „mowa jest daną, dla ukrycia myśli”. Innymi słowy, wytwarzała się w prasie polskiej zaboru rosyjskiego, specjalny sposób kunsztu pisarskiego, polegający na takim kształtowaniu formy z „myśli swych przedzy”, aby ta nie była zrozumiałą dla „ochrańszczyka” cenzury, a stała się dostępną dla czytelnika. Ow kunszt łączył się więc ściśle z umiejętnością t. zw. „czytania między wierszami”, co z biegiem czasu w wysokim stopniu przyswoił sobie ogół czytelnicy, darzący szczególniejszym uznaniem tych publicystów, którzy celowali we wspomnianym kunszcie.

Popularność takiego np. Bolesława Prusa wpływała nie tylko z wielkiego talentu autora „Faraona”, ale i z jego subtelnie wyszkolonej umiejętnością zatajania przed cenzurą najbardziej patriotycznych i wolnościowych wskazań dla swego udrczonego narodu. Dotyczy to szczególnie tego okresu, gdy Prus zamieszczał w „Kurjerze Warszawskim” rozgłosne w całej Polsce „Kroniki tygodniowe”. Wiedzano w

Komitecie Cenzury, że rozmaite dowcipne alegorie Prusa doskonale zostały zrozumiane przez czytelników, więc przy cenzurowaniu „Kronik tygodniowych” całą nieraz kolegium cenzorskie z natężoną uwagą śledziło sens tych nieprawomyślnych zwrotów, zatajonych w jakimś niewinnym żarcie, lub uwadze satyrycznej. Między innymi udało się Prusowi przemycić ów kapitalny dowcip, obiegający całą Warszawę o pewnym Angliku, który się niepomiernie dziwił, że gdy za bytnością w grodzie syrenim przeczytał wyraz m a m a, okazało się, że to znaczy tata. W językowym tym żarcie tkwiła głęboka ironia, wywołana represjami w sprawie dwujęzycznych sztyldów. Aktualność tę kronikarz ukrył zrecznie w humorystycznych uwagach przygodnego turysty z Albionu. Równocześnie zaś dał nauczkę cenzurze, że co dla Polaka jest „mama”, obcemu przybyszowi z nad Uralu będzie się widziało... „tata”.

Mistrzem był w obchodzeniu czujności cenzury Włodzimierz Płaskowski, redaktor najpopularniejszego w swoim czasie tygodnika humorystycznego „Kurjer Świąteczny”. Tak np. na całej stronie „Świątecznego” ukazał się rysunek, przedstawiający majstra szewckiego, który jedną ręką okładał pocięciem wrzeszczącego terminatora, drugą zaś dłoń podstawał mu do całowania. A pod tem wszystkiem brzmiał lakoniczny podpis: „Idylla ugodowa”. Całe spo-

łeczeństwo doskonale pojęło doniosły cel tej obrazkowej satyry, działo się to bowiem w momencie zainaugurowania niefortunnej polityki ugodowej w „Kraju” petersburskim i „Słowie” warszawskim. Było z tego powodu tajne śledztwo żandarmskie, z którego wynikała nowa nagana dla cenzora i oczywiście zaostrzenie represji cenzuralnej wobec wszystkich pism humorystycznych.

W niemających też opalach znalazł się cenzor Drogomirecki, który się zawsze przechwalał, że nikomu nie da się wywieść w pole. Był to renegat „eks-unita” który jeszcze, jako student uniwersytetu lwowskiego, grasował w dziennikarstwie polskim. Sprowadzony przez Jankulę, którego był zausznikiem, stanowiąc postrach wszystkich redakcji, chociaż pobierał grube łapówki dawane mu jako asekuracja przed przemysłnymi szykanami. Bo w gruncie rzeczy, żadnego innego ustępstwa, któreby mogło naruszyć zdobytą reputację inkwizytora cenzury, nikt się nie mógł od Dragomireckiego spodziewać. A jednak pewnego dnia narozkaz Petersburga, został on w obowiązku służbowych zawieszony i pociągnięty do śledztwa z powodu powieści, wychodzącej w „Gazecie Warszawskiej”, którą on właśnie cenzurował.

Powieść ta p. t. „Upiory” wychodziła już od paru miesięcy, jako niby tłumaczenie z hiszpańskiego, na tle

tamtejszych stosunków Polski czytelnik po zapoznaniu się z kilku odcinkami „Upiorów”, wnet się zorientował, że akcja powieściowa dotyczy zgola innego terenu, bliżej nas obchodzącego. Było to bowiem barwne opowiadanie o związku naszego Powstania Styczniowego. Pod nazwiskami hiszpańskimi opisano historycznych członków Rządu Narodowego odbywających narady przy ul. Longa (ul. Długa w Warszawie), a znany namiestnik rosyjski hr. Berg figurował jako hr. Monti (góra). Dragomirecki przyznał się otwarcie, że mając powieść hiszpańską, prócz pierwszego odcinka, następnych już nie czytał nie przypuszczając podstępny, który ujawniła denuncjacja żandarmiska.

Śledztwo cenzora uniewinniło, ale oczywiście druk „Upiorów” został momentalnie wstrzymany. Niezależnie od kilkumiesięcznego zawieszenia „Gazety Warszawskiej” poddano następnemu organ najsurowszym represjom cenzuralnym, co ostatecznie było główną przyczyną finansowego upadku najdawniejszego i tyle zasłużonego dziennika prasy stołecznej. W uzupełnieniu niniejszego epizodu, nadmieniamy, że autorem niedokończonych „Upiorów” był s. p. Walery Sulima Przyborski, powieściopisarz, a zarazem historyk Powstania Styczniowego.

Esternus.

Ronikierem, Roztworowskim, Chmielewskim i inn. Również wystąpiła grupa ludzi, nosząca miano „Zjednoczenie Postępowe”. Wystąpienie owo jest skutkiem wytworzonej jasowej sytuacji na tle roboty politycznej. W „Kole Miedzypartyjnym” zostają tedy najpoważniejsze odłamy myśli politycznej: „Narodowa Demokracja”, „Stronnictwo Polityki Realnej” i „Polska Partja Postępowa”. Kierunkiem swoim i programem jest także po tej stronie „Zjednoczenie Narodowe”.

D. Nowego stowarzyszenia, noszącego nazwę Rady Narodowej weszło tedy ofcjalnie i „Stronnictwo Narodowe”. Sytuacja wyjaśniła się całkowicie. Opinia społeczna została nie wzruszona — bez względu na to, czy ma swój wyraz w zorganizowanych w poważnych zrzeszeniach, czy jest tylko trzęsło myślącym zbiorowiskiem obywateli.

Jak i co zrobi, by do równowagi doprowadzić rozbujające temperamenty i wybudzące umysły, czas rychło pokaże.

† Skon cesarza Franciszka Józefa.

WIEDEŃ, 22 listopada. (WAT.). Najlepiej, że stan zdrowia cesarza zmienił się na lepsze, niestety, nie spełniła się w ciągu dnia wczorajszego. Wprawdzie cesarz spał ubiegłej nocy bez przerwy i jak zwykle wstał o godz. 4 i pół rano. W obecności córki swej arcyksiężnej Marji Walerji, spożył śniadanie z apetytem, co wobec braku apetytu w ciągu ostatnich dwu dni było objawem bardzo radosnym dla otoczenia. Następnie cesarz zażądał cygara i zaciągnął się kilka razy. O godz. 9 i pół przed południem przyjął nacelnego ochmistrza dworu, księcia Montenuovo, gen. adiutanta hr. Paara i bar. Bolfrada. Wiadomości nadchodzące z pokoju cesarza, spowodowały też następcę tronu, który się tu znajduje, że powiadomił kilka osób, iż stan zdrowia cesarza jest zadawalający. Około godz. 11 przed południem gorączka podniosła się do 38,6 i dało się uczuć pewne osłabienie. W południe cesarz nie miał już apetytu i na obiad, w którym uczestniczyła znów arcyksiężna Marja Walerja, jadł bardzo mało. Po obiedzie cesarz przyjął prof. dra Ortnera. Po południu o godz. 4 ogłoszono urzędowanie pogorszenie się w stanie zdrowia, gdyż znów nastąpiło podwyższenie temperatury.

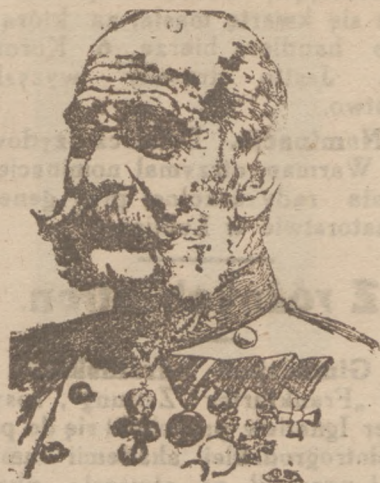
WIEDEŃ, 22 list. (WAT.) Wczorajem wydano biuletyn o stanie zdrowia cesarza Franciszka Józefa, w którym zaznaczono, że ognisko, stwierdzone wczoraj w prawym płucu, rozszerzyło się nieco. Temperatura rano 38,1, o 12 po południu 39,0, wieczorem 39,6. Puls 80 mięki. Oddech przyspieszony, 30 na minutę. Apetyt mały. Stan sił znacznie podupadł. Cesarz przyjął dziś zrana dłuższą wizytę arcyksiężniczki Marji Walerji i ministra spraw wewnętrznych barona Buriana.

WIEDEŃ, 22 list. (WAT.) Dodatki nadzwyczajne wydane dziś w nocy ogłosiły wiadomość, że cesarz Franciszek Józef I dziś 21 listopada o godz. 9-ej wieczorem zmarł w pałacu Schönbrunn.

WIEDEŃ, 22 list. (WAT.) Onegdaj od samego rana w całym Wiedniu nie mówiono o niczem innym, jak tylko o zdrowiu cesarza. Już od kilku dni z polecenia arcybiskupa kardynała we wszystkich kościołach odprawiano modły i oratoria za zdrowie cesarza. Wszystkie sprawy utknęły. Cały Wiedeń żyje pod brzemieniem katastrofy. Następcą tronu przybył z zamku Reichenau do Schönbrunn.

Nowy Cesarz.

Nowy cesarz Austro-Węgier, Karol Franciszek Józef, jest synem arcyksięcia Ottona Franciszka Józefa, zmarłego w r. 1906 i księżniczki Marji Józefy Saskiej, zaś wnukiem rodzzonego brata cesarza Franciszka Józefa I, arcyksięcia Karola Ludwika i Marji Teresy, infantki Portugalskiej. Urodzony w Persenbргу w dniu 17 sierpnia 1887 r., nowy monarcha liczy obecnie 29 lat. Ożeniony w r. 1911 z księżniczką Zytą Burbońska, ma z nią troje dzieci. Na-



Zmarły Cesarz Franciszek Józef.

stępcą tronu austro-węgierskiego zostaje obecnie najstarszy syn jego, arcyksiążę Franciszek Józef Otton, urodzony w d. 20 listopada 1912 r. w willi Wartholz pod Reichenau w Austrii Niższej.

Z widowni wydarzeń.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Urzędowo donoszą dnia 22-go listopada.

Wschodni teren walk:

Na południowym-wschodzie od Rygi atakujące oddziały niemieckiej obrony krajowej zabrały ze stanowiska rosyjskiego bez strat ze swej strony 33 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Pozatem od morza aż do zagłębienia Karpat pod Kronstadem (Braszo) nie nastąpiły żadne poważniejsze działania bojowe.

Na północy od Campo Lungu załamały się daremne ataki rumuńskie przeciwko frontowi niemieckemu i austriacko-węgierskiemu.

Na drodze wozu Czerwonej Wieży w bocznych dolinach Alty, walcząc, zyskano teren.

Łamiąc szybko za pomocą ataku na bagnety opór pobitego przeciwnika wtargnęły przed południem do Crajowy od północy zachodnio i wschodnio-pruska piechota, a od zachodu szwadron Jego Cesarskiej Mości pułk kirasjerów królewskich, jako pierwsze oddziały wojsk niemieckich.

Zachodni teren walk:

Mglista pogoda przeszkadzała po większej części w działalności bojowej.

Na południe od kanału La Basse patrole anhaltzkiego pułku piechoty Nr. 93 i magdeburzkiego bataljonu pionierów Nr. 4 wtargnęły do rowów angielskich i po zniszczeniu urządzeń obronnych wzięły przeszło 20 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Również w okolicy Somme w ciągu dnia zmniejszył się znacznie ogień artylerji i wzmocnił się wieczorem tylko na obydwóch brzegach rzeki Ancre i okolo lasu St. Pierre Vaaste.

Atak Anglików na północny zachodzie od Serre załamał się w naszym ogniu obronnym.

Bałkański teren walk.

Grupa wojsk generała marszałka polnego v. Mackensena:

W Dobrudży, w pobliżu wybrzeża walki na przedpolach.

Nad Dunajem miejscami ogień artylerji.

Front macedoński.

Pomiędzy jeziorami Ochrida a Prespa jak również na równinie pod Monastyrem oddziały przedaie koalicji weszły w obręb stanowisk niemiecko-bułgarskich.

Na wchodzie od Paralovo nasi strzelcy gwardji odzyskali wzgórze i utrzymali je pomimo licznych silnych ataków.

Pierwszy generał kwatermistrz v. LUDENDORFF.

Wydalenie ambasadorów.

ATENY, 22 listopada. Doniesienie Biura Reutersa: Posłowie niemiecki, austro-węgierski, bułgarski i turecki byli zmuszeni wiaść na parowiec, który oddano im do dyspozycji. W przeciwnym bowiem razie zostaliby wydaleny przemocą. Fournet zakomunikował im to bezpośrednio. Król zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność. Poselstwo hiszpańskie zaopiekuje się poddany miemieckimi, gdy natomiast poselstwo amerykańskie roztoczy opiekę nad poddany mi austriacko-węgierskimi, tureckimi i bułgarskimi. Korespondent ateński „Timesa” donosi, że admirał Fournet w sobotę o godz. 7-ej wieczorem przesłał notę posłom mocarstw centralnych, w której prosi ich, by w środę opuścili miasto. Zostaną oni prawdopodobnie na pokładzie okrętu wojennego koalicji przewiezieni do Deagacu.

Notatka Biura Wolffa: Niemcy od dłuższego czasu nie posiadają komunikacji telegraficznej ani listownej, wobec czego nie można tutaj zbadać prawdziwości powyższego doniesienia.

Akcja pokojowa Ameryki.

KARLSRUHE, 21 listopada (ATW). Według dzienników szwajcarskich senator Stono potwierdził na szpaltach „New York World” że departamenta stanu jeszcze przed Bożem Narodzeniem uczyni kroki w celu przywrócenia pokoju światowego.

Powszechna służba ojczyzta.

BERLIN, 21 listopada. (B. T. W.). Rada Związkowa w Berlinie przyjęła onegdaj projekt prawa o powszechnej służbie ojczyznej.

Ze Śląska austriackiego.

WIEDEŃ, 21 list. (BTW). Polacy ze Śląska austriackiego opublikowali oświadczenie, w którym głoszą, iż wyodrębnienie Galicji uważają za ciężki cios względem rozwoju narodowego polskości na Śląsku, oraz, że na nowe ukształtowanie się stosunków mogliby zgodzić się tylko w tym razie, gdyby w drodze prawodawczej przyznano im również gwarancję zachowania ich praw na polu narodowym i gospodarczym.

Ustawa o pracy obowiązkowej.

„Vorwärts” podaje następujące szczegóły o obowiązkowej służbie cywilnej, mającej być wkrótce zaprowadzona.

Ustawa ma składać się z niewielu paragrafów i główna waga ma być położona na wykonanie.

Co projekt ten o przymusie pracy ma ustanowić i obejmować?

Odpowiedź: Ponieważ kobiety mają być wykluczone, mogą ustawić tylko ci podlegać, którzy nie są zobowiązani do służby wojennej lub też do niej niezdolni robotnicy ręczni, biurowi i próżniacy, do roku 60 lub 65.

Tych można będzie, o ile już pracują albo zatrzymać przy pracy dotychczasowej lub też zmusić do innej.

Jak się twierdzi, praca wykonana ma być odpowiednio opłacana. O ile jej nie wykonuje się w zakładach państwowych, zarobek rozumie się, wypłacając osoby prywatne. Takim oddano już do rozporządzenia siły robocze z armii za opłatą normalną.

Jeżeli teraz cała wydajność pracy dla tych fabryk zostanie „upaństwowiona”, atoli nie przedsiębiorstwo samo, to wytwarza się tutaj szczególny rodzaj socjalizmu państwowego: obowiązek pracy za płacę ustanowioną w interesie obrony krajowej i zysku prywatnego. Takie urządzenie dwupłciowe ma być zapewne poprawione ograniczeniem prawnym zysków. Tym sposobem wolność rynku pracy zostanie zniszczona. Robotników ręcznych dotyka przymus tylko tam, gdzie się ogranicza wybór sił pracowniczych. Nowych robotników nie będzie można pozyskać ze sfer robotników ręcznych dla pracy narodowej; mogą tylko nastąpić przesunięcia.

Natomiast bez wątpienia można będzie ściągnąć setki tysięcy robotników biurowych jeżeli ich — tak samo

jako robotników w armii — użyje się do prac fizycznych.

W każdym razie należy do przymusowej pracy tak jak do służby w wojsku zastosować stawkę (rewizję lekarską i reklamację). Oprócz wypłaty cywilnej organizacja wykonywania pracy będzie wojskowa.

„Przyjęcie ustawy w kołach robotniczych” pisze „Vorwärts” zależeć będzie od jej treści i sposobów wykonywania. Im lepiej zrozumie rząd i stronnictwa obywatelskie, że przy „organizacji armii w kraju” nie można pomijać uprawnionych żądań robotniczych żądania miara, tem bardziej można się spodziewać, że ten trudny problem znajdzie rozwiązanie należyte.

Z dnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 23 XI.

Depesza kondolencyjna.

Rada Miejskowa Opiekuńcza m. Sosnowca postanowiła wysłać następującą depeszę:

„Antoni Osuchowski prezes Komitetu Polskiego w Vavey.

Radu Miejskowa Opiekuńcza w imieniu wszystkich stowarzyszeń kulturalnych i społecznych miasta Sosnowca łączy się z całym narodem w wyrażeniu żalu i holdu dla Wielkiego Obywatela, Pisarza i Jalmużnika.

— Wiece polityczny. Z przyczyn natury zewnętrznej wiec polityczny, zapowiedziany na dziś w sali Polskiego Związku żelaznego na Pogoni nie odbędzie się.

— U Lekarzy. W dniu 25 b. m. o godz. 4 i pół po południu w lokalu własnym (Dom Ludowy Jasna 23) odbędzie się zwyczajne posiedzenie Tow. Lekarskiego Zagłębia Dąbrowskiego o czym Zarząd podaje do wiadomości swoich członków.

— U Lutnistów. Zarząd T-wa „Lutnia” zawiadamia wszystkie pp. członkinie chóru żeńskiego, że najbliższa próba odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczorem, zamiast w środę dnia 22-go.

— Miejskowe Koło P. M. S. zwraca się do ogółu mieszkańców Sosnowca z prośbą o popieranie działalności Koła przez zapisywanie się na członków Polskiej Macierzy Szkolnej. Zapisywać się można w księgarniach: „Wiedza”, W. Regulska i S-ka, p. Czeczowski, Bank Handlowy, Tow. Pożyczk.-Oszczędn. ul. Małachowskiego Nr. 11, w Herbaciarni S. W. P., apteka p. Wolskiego, apteka p. Goebła, p. Frydecki (skład apteczny). St. Tomicki, wszyscy członkowie zarządu, jak również uproszeni inkasenci, przyjmują także zapisy.

— Z życia Związku. Zarząd Polskiego Związku czeladników piekarskich zawiadamia czeladź piekarską, by zeszła się w Gospodzie Polskiego Związku w Pogoni dnia 26 b. m. o godz. 9 rano ponieważ zakomunikowana im będzie zmiana placy za wypiek chleba.

Prowadzone przez Polski Związek w Pogoni i „Przyszłość”. Gospoda imienia „Henryka Sienkiewicza” wydaje na zamówienie obiady po 20 kop., 35 i 90 kop.; dla biednych członków Związku herbatę bezpłatnie, oraz noclegi dla przejezdnych robotników wogóle.

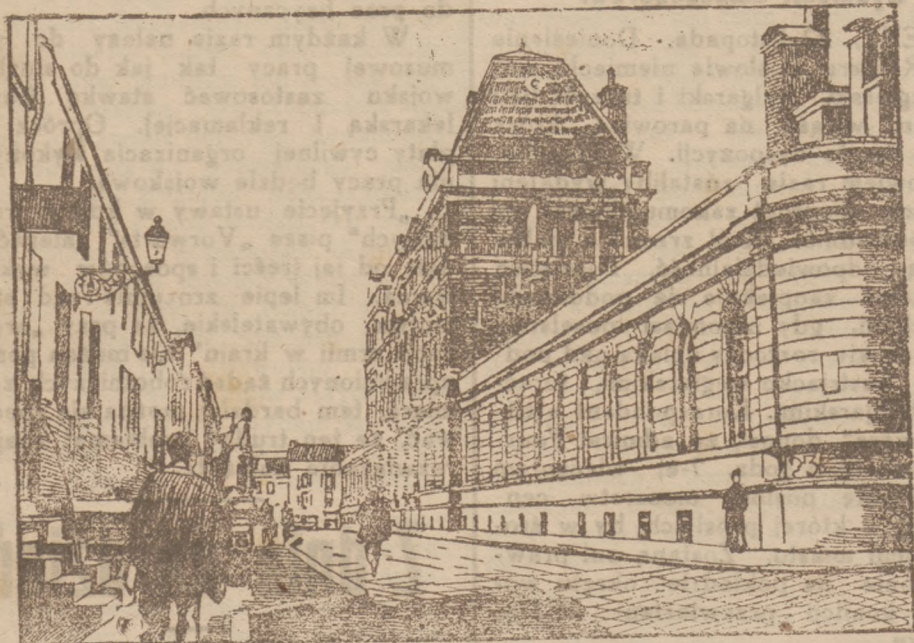
Z Będzina.

+ Sciąganie zaległości. Parę dni temu podaliśmy mylną wiadomość o wykupywaniu patentów. Kasa magistratu ścigała jedynie zaległości III raty podatku dochodowego i majątkowego.

+ Piekarnie. Z powodu nieotrzymania maki, chleba magistrackiego nie sprzedawano.

+ Zastój. Kupcy uskarżają się na wielki zastój w handlach galanteryjnych i lokciowych.

+ Ceny w pralniach. Wobec drożyzny mydła podniosły się, Lecz



Genewa. Uniwersytet.

nadwyżka jest niesłychanie wygórowana, gdyż z powodu zwinięcia wielu pralni, pozostałe drą bez litości.

+ **O drzewka uliczne.** Zima zbliża się, lecz o zabezpieczenie drzewek ulicznych nikt się nie troszczy. Możeby Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości uważało za możliwe zająć się tą sprawą.

+ **Samobójstwo.** Wczoraj rano za ulicą Szlachtuzową nad Przemszą powiesił się na drzewie Hieronim Rychwalski lat 30, z zawodu murarz. Zbrodniarz osierocił żonę i dziecko.

Obwieszczenie urzędowe

Niniejszem zwraca się uwagę na rozporządzenie General-Gubernatorstwa z dnia 28 czerwca 1916 r. i na zmiany w tymże rozporządzeniu z dnia 13 września 1916 r., które były rozlepione na mieście i ogłoszone w Gazecie Urzędowej Nr. 54 i 66 oraz w Dzienniku Rozporządzeń Nr. 50 dotyczące dostawy kłamek i t. d.

Ostateczny termin dostawy przedmiotów objętych tem rozporządzeniem za wynagrodzeniem upływa w dniu 31 grudnia 1916 r. Po upływie tego terminu nastąpi przymusowa rekwizycja bez odszkodowania bez względu na to czy przedmioty zastępcze będą przygotowane lub nie. Oprócz tego osoby, które opuszczą powyższy termin podlegać będą karom.

Wskazaniem więc jest aby, lokatorzy domów dla uchronienia się od niewygod, jakie pociągnie za sobą brak przedmiotów zastępczych, zawnazsu skłaniali właścicieli domów do wypełnienia przepisów powyższego rozporządzenia.

Przedmioty te należy dostarczać do składu ul. Jasna 20 w godzinach od 8 rano do 4 popoł.

Warszawa, dnia 10 listop. 1916 r.

Wydział Surowców
Wojennych.

Z Dąbrowy.

+ **Karty identyczności.** Na mocy nowego rozporządzenia karty identyczności z odcisniętym palcem są nieważne. Nowe paszporty z fotografiami wydaje już c. i. k. Komisariat policji po uprzednim złożeniu odpowiedniej prośby z dokładnymi motywami o celu konieczności wyjazdu.

+ **Ścisła rewizja przy przejściu granicy.** Od kilku dni na granicach daje się zauważyć ściślejszą rewizję osób przekraczających granicę. Nawet najmniejsze ilości artykułów spożywczych są konfiskowane.

Z kraju

□ **Król bawarski nie dostał białej kawy we Lwowie.** Dzienniki lwowskie podają następujący charakterystyczny epizod z pobytu Ludwika bawarskiego we Lwowie: W sobotę po

godzinie 6 wieczorem wyszedł król bawarski na spacer i wstąpił do jednej z kawiarni, chcąc napić się białej kawy. Opowiedziano mu jednak, że białą kawę wolno podawać dopiero po godzinie 7 wieczorem. Król z uśmiechem przyjął to do wiadomości i na razie zrezygnował z białej kawy.

□ **Statystyka żydów.** Prasa żydowska podaje następujące informacje statystyczne: „Przed wojną liczba żydów w Rosji wynosiła 6,000,000. Wskutek okupacji okręgów rosyjskich liczba żydów w Rosji spadła do 3,500,000. Jednocześnie powiększyła się liczba żydów w Austrii do 2,260,000 i w Niemczech do 615,000, w okupacjach zaś liczba ta wynosi 2,500,000. Wobec tego największym centrum żydowskim pozostała Rosja, drugim jest Ameryka z liczbą 3,000,000 żydów, a trzecim — okupacje niemiecko-austriackie.

□ **Żydzi na kolejach.** „L. Volk.“ donosi: „Na stacjach kolejowych w Królestwie Polskim znalazło obecnie zatrudnienie kilku młodzieńców żydowskich. W Ostrołęce są też urzędnicy kolejowi — żydzi. Część młodzieńców żydowskich pracuje, jako konduktorzy na pociągach pasażerskich i towarowych“.

□ **Znów potajemna gorzelnia.** W Warszawie niema tygodnia, aby funkcjonariusze milicji miejskiej nie wykryli jednej, albo kilku potajemnych gorzelnii. Onegdaj trzech funkcjonariuszów 3 go komisariatu zamierzało wejść do lokalu zajmowanego przez Wolfa i Ryfkę Ledermanów w domu przy ul. Leszno. Gdy okazało się, że właściciele mieszkania niema, wówczas przy pomocy ślusarza drzwi wejściowe otworzone. W mieszkaniu składającym się z kuchni i pokoju wykryto potajemną gorzelnię. Mieszkanie zostało opieczątowane.

□ **„Uczony“ żydowski.** Charakterystyczny fakt zaszedł w piątek w sądzie pokoju 12 go okręgu st. m. Warszawy. Jeden z melamedów warszawskich pozwał matkę kilkorga dzieci o 24 rb. „za naukę“ dzieci. Po zbadaniu świadków, pomimo gorącej opozycji pozwanej, sąd pod przew. sędziego Lewenberga zasądził melamedowi 24 rb., jako należne „za naukę“. Gdy jednak doszło do podpisania protokołu, melamed nie podpisał, oświadczając, że „jest niegramotny“.

□ **Żarty z bronią.** We wsi Murowańcu w pow. kaliskim obywatel ziemski, Rudolf Hencha powróciwszy z polowania z pod Opatówka, oddał strzelbę do czyszczenia służącemu, Szymonowi Andrzejewskiemu. Ten zaczął „żartem“ mierzyć do służby w kuchni. Nagle padł strzał i kula położyła trupem na miejscu 17-letniego Stanisława Łaksandra.

□ **Za paczkę soli kwarta masła.** W wielu powiatach Galicji panuje zawsze brak soli. Korzystają z tego różni spekulanci i wyludniają od kobiet wiejskich za sól: masło, ser i jaja. W zamiennym tym handlu sól idzie w cenie bardzo w górę, bo za paczkę

soli, kosztującą kilkadziesiąt halerzy, dostaje się kwartę masła, za którą w mieście handlarz bierze 6 Koron i więcej. Jestto straszny wyzysk i zdzierstwo.

□ **Nominacja.** Działacz żydowski Berek Warman otrzymał nominację na referenta rady szkolnej przy general-gubernatorstwie w Lublinie.

Z różnych stron.

□ **Gimnazjum ukraińskie.** Jak donosi „Frankfurter Zeitung“, rosyjski minister Ignatiew przychylił się do prośby piotrogrodzkiej akademii umiejętności i pozwolił na otwarciu ukraińskiego progimnazjum w Kijowie, albo Lubniach.

□ **Kobieta posłem.** Londyński „Morning Post“ donosi z Nowego Jorku. W Izbie reprezentantów zasiadzie poraz pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych kobieta. Jest to p. Jeanette Rankin, która przy wyborach w stanie Montana przeszła jako kandydatka niezawisła przeciw kandydatowi republikańskiemu i demokratycznemu.

□ **Jeńcy rumuńscy.** W rozmaitych miastach okupacji austriackiej używane są obecnie większe partje jeńców rumuńskich do rozmaitych robót.

□ **Ukaranie dostawcy.** Przed wie-deńskim sądem dywizyjnym zasiadł na ławie oskarżonych kupiec z Bochni, radca cesarski żyd Ozias Schlosser pod zarzutem zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa. Z początkiem 1915 roku dostarczył on zarządowi wojskowemu koców polowych. Przy użyciu okazało się, że się zupełnie nie nadają i były najlichszej jakości. Sąd wojskowy skazał oskarżonego na trzy lata ciężkiego więzienia, oraz pozbawił go tytułu radcy cesarskiego i odznaki Czerwonego Krzyża II klasy.

□ **Zdobycz w Konstanzu.** „Koelnische Volkszeit.“ donosi z Sofji: ukończono liczenie łupu zdobytego w Konstanzu; zliczono 30,000 ton nafty, 27,000 ton benzyny, 17,000 ton olejów mineralnych oraz olbrzymie zapasy zboża, kawy i cukru.

Straty wojsk koalicyjnych.

Amerykański tygodnik „Independent“, wydawany w Waszyngtonie, podaje na podstawie londyńskiego „Journal of the Union of Democratic Control“, zajmujący przegląd siły wojsk, biorących udział w obecnej wojnie. Przegląd ten opiera się na stanie rzeczy, jaki istniał w czerwcu 1915 roku, ze zmianami, jakie dokonały się w końcu 1915 roku. Oprócz pierwotnej siły liczebnej i dopływu, uwzględnia zestawienie „Independent“ również straty, jakie wojska koalicji we wspomnianym okresie czasu (do końca 1915 r.) poniosły.

Wykazy strat obejmują cyfrę poległych i zaginionych, powiększonych o 20 proc. rannych, którzy przypuszczalnie nie będą już zdolni do służby z bronią w rękę, tudzież 5 proc. zmarłych z powodu chorób iub też zupełnych inwalidów.

Według wspomnianego wykazu stan wojsk ententy wyrażał się w czerwcu 1915 r. w następujących cyfrach:

stan pierwotny:	dopływ:	razem:
Rosja 6,200,000	3,200,000	9,400,000
Francja 3,600,000	750,000	4,350,000
Anglia 1,500,000	1,400,000	2,900,000
Włochy 1,400,000	500,000	1,900,000

M. LIPSCHITZ,

fabryka cholewek i wszystkich artykułów potrzebnych do szowstwa.

Żelazne towary, Import, Eksport,

założona 1870, BERLIN N. O. 18, WASSMANNSTR. 28.

Adres telegr.: „Lederauswahl“. Telefon Aleksander Nr. 3055

Poszukuje na tutejszą szkołę odpowiednich osobistości do przejęcia filji w komis albo na własny rachunek jak również kowiołazerów, którym będzie dostarczona kolekcja próbek. Oferty uprasza pod powyższym adresem.

Ogółem tedy zdolali państwa koalicji wydobyć ze swej ludności (pod koniec r. 1915) niemniej jak 18,520,000 żołnierzy, nie wliczając w tę cyfrę wojsk belgijskich, serbskich i czarnogórskich.

Straty: Rosja 2,940,000, Francja 1,560,000, Anglia 347,000, Włochy 220 tys. żołnierzy.

BRONNE GŁOSY

Do Średniego Zakładu

Naukowego poszukuje się nauczyciela języka niemieckiego z wyższym wykształceniem. Ewentualna ilość godzin 28. Wiadomość w „Kurjerze“.

161013

Lekarz-dentysta

A. Ingster

przeprowadził się

na ulicę Warszawską № 10

1561

d. Pachtera.

Przyjmuje codziennie za wyjątkiem niedziel od 9 i pół do 12 rano i od 2-7 wiecz.

Urząd pośrednictwa pracy

w Sosnowcu

1168

ulica Dęblińska Nr. 11 (Iwangrodzka)

ma zajęcie

dla: kucharek, służących, do wszystkiego, oraz potrzebuje dziewcząt do fabryki za granicę.

Wielkiej ilości robotników kopalnianych, do tutejszych kopalń, a mianowicie pomocników (szleprów).

Zarobek dla silnych ludzi ponad 17 lat rb. 2.50 dla hamowaczy i ciskaczy rb. 1.70 dziennie.

Żywność po tanich cenach magazynów kopalnianych i mieszkaniowa na kopalni.

Tamże poszukują pracy w kraju

Pomocnicy do biura, słuszerze maszynowi, stróż, tokarz, parobek do koni, cieśle, szwaczki, zecer do drukarni, praczki, dziewczęta do wszystkich goi do dzieci, kucharki, inżynier.

DRUKARNIA

KURJERA ZAGŁĘBA

ul. Iwangrodzka Nr. 7.

WYKONYWA:

Dziela, Gazety, Broszury, Dyplomy, Akcje, Zawadomienia ślubne, Karty wizytowe, Listy żałobne, Sprawozdania, Tabele, Blankiety, Koperty, Rachunki, Afisze i t. p.

1570